

Ukraina żąda od Polski postawienia pomnika dla UPA

29 października 2017

W stosunkach polsko-ukraińskich skandal goni skandal. Im więcej uległości wykazuje strona polska tym bardziej bezczelne stają się kolejne żądania strony ukraińskiej. Przebywających z wizytą na Ukrainie polski minister kultury, Piotr Gliński, usłyszał, że Kijów oczekuje, że Polacy odbudują rozebrany pół roku temu pomnik ku czci ludobójców Polaków z UPA, który jako samowola budowlana stanął w Hruszowicach na Podkarpaciu.

Postawienie pomnika zbrodniczej formacji UPA, która jest obecnie gloryfikowana na Ukrainie, to warunek konieczny jakiegokolwiek współpracy w zakresie prowadzenia ekshumacji bestialsko pomordowanych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Obecnie Ukraińcy zakazują też organizowania jakichkolwiek upamiętnień pomordowanych Polaków. Nawet tak demonizowani Rosjanie pozwalają to robić w Katyniu, a nasi rzekomi przyjaciele Ukraińcy nie chcą o tym słyszeć. Zamiast tego domagają się aby Polacy postawili pomnik swoim oprawcom. To tak jakby Żydzi byli szantażowani, że pozwoli im się przyjeżdżać do Auschwitz ale dopiero po tym jak postawią pomnik Hitlerowcom.

A jaka jest reakcja na takie dictum? Do tej pory tej reakcji brak, co jak najgorzej świadczy o naszym MSZ. Dziwaczna polska proukraińska polityka nie opiera się na wzajemności relacji, tylko na niemal bezwarunkowej miłości i po każdym kopniaku ze stron Kijowa wracamy na kolanach po więcej, jak jakaś bita żona, która usprawiedliwia męża brutalą na wszelkie sposoby zamiast spojrzeć prawdzie w oczy.

Nie dość, że Ukraina na każdym kroku demonstruje wrogość do Polski, to jeszcze kolonizuje nasz kraj wysyłając do nas miliony swoich niezadowolonych z poziomu życia obywateli.

Zupełna bierność polskiej polityki zagranicznej względem Ukrainy idzie niestety w parze z retoryką wojenną kierowaną w stronę Rosji. Można wręcz odnieść wrażenie, że polska racja stanu zakłada wojnę z Rosją. Oby się to jednak szybciej nie skończyło wojną z Ukrainą i to prowadzoną na naszym terytorium.

Ukraińskie SBU już teraz robi co chce. Ostatnio sypią się inspirowane przez służby wieloletnie zakazy wjazdu na terytorium tego kraju dla niektórych Polaków. Nasz „strategiczny partner na wschodzie”, jak minister Waszczykowski nazywa Ukrainę, odmówił wjazdu znanego badacza zbrodni wołyńskiej, prof. zw. dr hab. Czesława Partacza z Politechniki Koszalińskiej. Naukowiec specjalizuje się w historii stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku, co bardzo nie podoba się apologetom Stefana Bandery. Otrzymał zakaz wjazdu do tego kraju aż do 2020 roku.

Jak sam twierdzi został tak potraktowany przez SBU, ponieważ donieśli na niego jak sam ich nazwał „ukraińscy szpiedzy” z tak zwanego Związku Ukraińców w Polsce. Jest to organizacja skupiająca negacjonistów wołyńskich. Niestety Polska nie jest państwem poważnym i pozwala na panoszenie się faszystowskiej ideologii ukraińskich nacjonalistów, która penetruje mózgi milionów Ukraińców.

Trudno powiedzieć jaki będzie finał tego dramatu z ukrainizacją Polski i płaszczącymi się przez Kijowem władzami z Warszawy. Skoro sami się nie szanujemy to jak mają nas szanować inni? Pozostaje chyba smutno pochylić głowę, przeprosić szefów z Kijowa i wypełnić ich wolę odbudowując nielegalnie postawiony banderowski pomnik z Hruszowic. Polska chyba rzeczywiście istnieje tylko teoretycznie.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl